

„Słowo ma magiczną moc, gdyż rzucone w przestrzeń powraca” - Tymi słowami rozpoczął się wieczór autorski Janiny Biegi z Leska z cyklu „Przystanek Poezja” organizowany przez Centrum Kulturalne w Przemyślu dnia 28.05.2009.

O magii słów tej poetki mogli się przekonać członkowie Przemyskiego Klubu Sportu i Rekreacji Niewidomych i Słabowidzących „Podkarpacie”, którzy wzięli udział w spotkaniu z autorką. Przy dźwięku skrzypiec i pianina wsłuchiwali się w te niezwykle słowa poetki pochodzącej z ziemi sanockiej.

□□□□□□□□

Janina Biega matematyk, plastyk, poetka. Kocha matematykę, ale także tworzy m.in. obrazy na kamieniach i pamiątki do galerii, które też mogliśmy podziwiać. Należy do Bieszczadzskich Twórców przy Bieszczadzkim Domu Kultury. Interesuje się malarstwem. Uczy rękodzieła artystycznego na zajęciach w ognisku pracy pozaszkolnej. Dzięki mężowi jej utwory ujrzały światło dzienne. Napisała książkę „Ach i och w matematyce”, w której za pomocą wierszy i obrazków przybliżyła zawilosci matematyczne.

Kocha młódzież i zawsze starała się

swoimi utworami wychowawczo oddziaływać na swych wychowanków. Posiada dolność dostrzegania drobnostek. Wsłuchajmy się zatem w magiczne słowa tej poetki :

[KLIKNIJ ABY OTWORZYĆ GALERIE](#)

Tu w Bieszczadach

Stara wierzba w polu stoi

bardzo zatroskana.

Wiatr i deszcze ją smagały,

więc się poskręcała.

Z wierzby starych ramion

gałązeczki wyrastają.

Kiedy jedziesz tędy drogą,

do Ciebie machają.

Wierzba żyje mimo sędziwości.

Przypomina dawne dzieje

temu kto tu gościem.

Przypomina wiejskie chaty,

które blisko stały,

których czyste białe ściany

dach ze słomy miały.

Kiedy jedziesz czarną

wstęgą drogi,

nie myśl o majątku

a zatęsknij do tych ludzi,

których już brakuje.

Wspomnij dobroć

oraz marność chwili.

Myśl swą dłużej trzymaj

I rozważaj – byli ...

Lecz ich tutaj nie ma.

Powiedz mi wietrze.

Powiedz mi wietrze, co hulasz po polach.

Powiedz mi wietrze, co w gałęziach śpiewasz.

Gdzie są te wierzby, co przy drodze stały?

i idącej do szkoły dziatwie,

pięknie się kłaniały.

Powiedz mi wietrze gdzie są te chaty,

Z bielonymi wapnem ścianami?

Gdybyś je widział przypadkiem –

Zapytaj, może tęsknią za nami?

Gdybyś je widział, to pozdrów je cichaczemi

powiedz im, że ostatnia chatka odejdzie.

Teraz jest smutna i w samotności płacze.

Przypomnij mi wietrze stare podania,

przypomnij te dawne legendy

i powiedz, gdzie uleciały?

Kędy to poszły – no, kędy?

W chatce miło przecież tak było,

bo legend pięknych tam się słuchało.

Każdy rażno spieszył z robotą,

aby wieczorem na progu chaty

usiąść i o bożym świecie

rozmawiać ochoczo.

A żaby wówczas tak rechotały,

że gospodynie deszczu się

spodziewały.

Oj, ty lato

Opiewałam słowem wiosnę.

Jesień, zimę – opiewałam,

a o cudnym polskim lecie

tak zwyczajnie zapomniałam.

Ale lato ma kolory

I w owocach, także w kwiatach.

Trudu wszystkich potrzebuje,

gdyż i rolnik plony zbiera

i ogrodnik syci warzywami.

A ptaszyna każda

cudnymi śpiewa dźwiękami.

Siano w dziwnych kopach stoi.

Zboże znów snopy posiada.

Tak to cudnie tu o sobie

lato opowiada.

Czasem groźne – rozgniewane,

burzami nas straszy.

Kiedy burza dniem nastanie,

każdy do budowli śpieszy.

A nam trwożnie bywa,

gdy lato nastaje.

Wszyscy dobrze wiemy,

że za chwilę ono

pałeczkę szczęścia

jesieni oddaje.

Niemniej jednak latem

urlopy lubimy a dzieci

i młodzież wakacje.

Więc lato cudowne!

Przyznacie? – Mam rację?